PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. - 240 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 10 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5920. Lwów, czwartek 14 lipca 1921 Rok XII

Expose Brianda w sprawie g. śląskiej.

Przymierze anglo-japońskie zawarte.

Litwa na błędnych drogach.

Lwów, 13. lipca.

Rząd kowieński nie zgodzi się na wznowienie układów z Polską... Opinia publiczna przeciwna jest rozwiązaniu sporu polsko-litewskiego drogą polubowną...

Tyle depesze. Fakt ten powinienby być dla nas właściwie korzystny, osłabi bowiem stanowisko Litwy Kowieńskiej w Lidze Narodów, a nam rozwiąże ręce w zaciągniętych w sprawie Wilna zobowiązaniach. Pociecha ta jednak byłaby bardzo problematyczna. Fakt ten sam bowiem dowodzi rzeczy innej, nie tylko niekorzystnej, ale wprost groźnej. Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby państewko tej wielkości i siły, co Litwa Kowieńska, odrzucać mogło ewentualność świetnego dla siebie, wielką przyszłość otwierającego zbliżenia do Polski — jedynie i wyłącznie na zasadzie indywidualnej koncepcyi politycznej. Raczej przyjąć należy istnienie innego motoru działającego w tej niezrozumiałej, szowinistycznej niechęci ku Polsce. Litwa Kowieńska swem ostatniem zajętem stanowiskiem złożyła dowód, że niepodzielnie opanowana już została przez wichrzące antypolskie wpływy — niemieckie i rosyjskie. Poszła śladami Świdrygiełłów.

Stanowisko Niemiec i Moskwy wobec możliwości polsko-litewskiego porozumienia nie nasuwa żadnych wątpliwości. Dla Niemiec byłoby to przecięcie w zarodku rekonstruującej się po wojnie linii wpływów, zmierzającej przez Litwę na Wschód. Dla Rosyi — takie samo niebezpieczeństwo, jakie przedstawia dla niej idea buforu wschodnich państewek, sfederowanych z Polską. Niezrozumiały jest natomiast krok Litwy, niewiadomo, jakimi interesami podyktowany. Bo chyba położenie jej w centrum ścierających się przemożnych wpływów, bez innego oparcia, krom chwilowego zbliżenia, zbudowanego na negacyi i zwalczaniu Polski — nie przedstawia ani horyzontów rozwoju, ani nawet gwarancyi istnienia. Wierząc w powtarzanie się wypadków dziejowych, można by przypuścić, że nastąpiła i nastąpi recedywa wieku XIV: wichrzenie, szukanie obcej pomocy, wkońcu otrzeźwienie i nawrócenie. Tylko czy dziś oparci na bolesnem doświadczeniu, nie mogliby Litwini uniknąć szkód, jakie przyniesie im ich niepoczytalna polityka?

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Francya będzie stała na straży traktatu wersalskiego.

Oświadczenie Brianda w Izbie francuskiej.

Paryż, 12. lipca.

(§ EE.) Radio. — Dziś toczyły się we francuskiej Izbie deputowanych ożywione rozprawy. — Briand wygłosił wielką mowę, w której przedstawił całokształt polityki francuskiej. W sprawie wydarzeń na Górnym Śląsku Briand stwierdził, że wojska francuskie na terenie plebiscytowym znajdują się w bardzo trudnem położeniu, bo warunki wśród których musiały działać, łatwo mogły doprowadzić do rozlewu krwi. Le Rond spełnił z podziwu godną energią swój obowiązek. W sprawie Górnego Śląska Briand oświadczył, że pogląd francuski jest wprost przeciwny niemieckiemu. Francya nie zgodzi się nigdy, aby z powodu nielojalności lub postronnych interesów stała się krzywda sprawiedliwości. Rząd francuski będzie dbał o to, by litera traktatu wersalskiego miała znaczenie rozstrzygające. W myśl tego traktatu fakty przemawiają na korzyść Polski. Francya stoi na straży sprawiedliwego rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej w myśl traktatu wersalskiego, który przewiduje plebiscyt według gmin.

Memoryał w sprawie prześladowania Polaków kow. nie doręczony.

Niesłychane nadużycie członka Ligi Nar.

Wilno, 12. lipca.

(§ EE.) Radio. — Ze źródeł miarodajnych donoszą, że prezes komisyi kontrolnej Ligi Narodów nie doręczył Radzie Ligi Narodów złożonego na jego ręce przez posłów polskich do sejmu kowieńskiego memoryału w sprawie prześladowania Polaków na Kowieńszczyźnie. W czasie pertraktacyi genewskich, dokument ten nie był znany ani delegacyi polskiej ani Radzie Ligi Narodów. Wiadomość o memoryale dotarła do rządu polskiego drogą uboczną.

Harding zwolennikiem rewizyi traktatu wersalskiego.

Rzym, 12. lipca.

(PAT) Radio. Donoszą z N. Jorku, że prezydent Harding jest zwolennikiem projektowanej przez Hughesa rewizyi traktatu wersalskiego, nie chce jednak przedkładać go Senatowi, zanim nie osiągnie pewności, że projekt będzie akceptowany przez republikanów.

Przymierze anglo-japońskie faktem dokonanym.

Kraków, 12. lipca.

(PAT) Tutejsza stacya iskrowa przejęła depeszę z Horsei podającą streszczenie mowy Lloyda George'a w Izbie gmin. W depeszy tej, zniekształconej widocznie wskutek zaburzeń atmosferycznych wynika, że Lloyd George mówił o przymierzu angielsko-japońskim jako o fakcie dokonanym. Przymierze to o ile można wnioskować z tekstu iskrówki zawarte jest na lat 20 z 12 miesięcznem wypowiedzeniem.

Czas odnowić przedpłatę!

Kino LEW. Prolog: Tajemniczy cień Epizod I.: Odkupienie JUDEX 356

Zarazem wzmaga się ruch antipolski na Kowieńszczyźnie. Ogarnia tak społeczeństwo, jak rząd i władze. Objawia się w szykanowaniu ludności polskiej, w demonstracyach, gwałtach, karczemnych burdach w sejmie. Czy daliśmy jakikolwiek powód do tego? Zdaje się, że z czystem sumieniem powiedzieć można, że — nie. Raczej ustępliwe stanowisko naszej delegacyi w sprawie o Wilno w Lidze Narodów spotkało się z zastrzeżeniami części społeczeństwa, — tak było ustępliwe! Skądże więc ten gniew? I tu raz jeszcze ukazuje się dobitnie cała sztuczność przeszczepionego obcymi wpływami szowinizmu litewskiego. Wybucha on, jako produkt celowej, zorganizowanej agitacyi, jako owoc bałamutnej, złej siejby.

Dlatego — mimo wszystko — nie traćmy nadziei. Przyjść musi dzień opamiętania, dzień powrotu. Gdy jak opary zatrute opadną i zczezną wszystkie obcą dłonią hodowane litewskie antagonizmy, zawiści i nieporozumienia, a zabłyśnie: Unia rediviva.

A. N.

De Valera przybędzie do Londynu.

Horsea, 12. lipca.

(PAT) Radio. Oficyalnie donoszą, że De Valera złożył na ręce premiera oświadczenie, iż we czwartek przybędzie do Londynu na konferencyę nad ugodą angielsko irlandzką. Towarzyszyć mu będzie Artur Griffith i inni wybitni politycy Sinnfeinistów. Rząd angielski wygotował ze swej strony projekt ugody, którego punkty główne są wiadome przywódcom irlandzkim. Opinii angielskiej nie jest jeszcze wiadomo, na jakiej podstawie opierać się będzie samodzielność Irlandyi i jej stosunek praw no państwowy do Anglii. Dążąc do zwycięstwa myśli politycznej Smuthsa, uzyska Irlandya daleko idącą swobodę wbrew poglądom centralistów pragnących ściślego związku z Anglią.

Wiadomości telegraficzne.

(EE.) Radio. **Ruch powstańczy na Białorusi.** Białoruskie biuro prasowe podaje szczegóły o ruchu powstańczym na Białorusi sowieckiej. W okolicy Mińska mają powstańcy swą lekką kawaleryę. Pod Borysowem i w lasach okolicznych kryje się kilka oddziałów powstańczych. Oddziały powstańcze znajdują się również w okolicach Słucka i Bobrujska.

(EE.) Radio. **Delegat palestyński w Warszawie.** W tych dniach przyjeżdża do Warszawy delegat rządu palestyńskiego mjr. Morris, celem załatwienia szeregu formalności związanych z emigracyą obywateli polskich do Palestyny.

(PAT.) **Klęska Greków.** Oficyalny komunikat turecki donosi, że w bitwie nad jeziorem Ismidit Grecy zostali zmuszeni do odwrotu. Grecy utracili miejscowość Julowa

W zakładzie dla ciemnych.

W krainie wiecznej nocy. — Obecny stan zakładu. — Nauka dzieci ciemnych. — Śpiew i muzyka. — Praca ręczna. — Psychika dzieci ciemnych. — O skierowanie ciemnych dzieci do Zakładu. — Sprawa domu dla ciemnych.

Dzięki uprzejmości dyrektora Zakładu dla ciemnych, p. Walentego Jarosza, współpracownica pisma naszego (mg) zwiedziła tę instytucyę i uzyskała szereg ciekawych informacyi o jej obecnym rozwoju, które są dziś aktualne ze względu na zbliżające się zakończenie roku szkolnego w Zakładzie i ogłoszenie wpisów na rok następny. Spostrzeżenia te podajemy czytelnikom, którzy zapewne zainteresują się szczegółami z życia dzieci-kalek. Oto jak one brzmią:

Lwów, 13. lipca.

Odsunięty od wiru życia miejskiego, stoi na wzgórzu wśród przepychu zieleni ogrodów ulicy św. Zofii samotny, wielki gmach. Ani piękny wygląd budynku, ani bogactwo słońca, ani malownicze ugrupowanie drzew ogrodu, zetrzeć nie zdoła z tego przybytku piętna smutku i martwoty, jaka bije ze ścian czystego i przestronnego domu. Jest to bowiem kraina wiecznej nocy, mieszkanie dzieci, co nigdy nie widziały słońca.

Zakład dla ciemnych, pogrążony w zastoju w ciągu lat wojennych z powodu zajęcia budynku przez ciemnych inwalidów wojskowych, uruchomiony został na nowo dopiero z początkiem bieżącego roku szkolnego.

Mimo to zwiedzającego zakład uderza od razu wzorowy porządek i rygor, oraz zadziwiające postępy w nauce ciemnych dzieci, które, przybywszy tu, przeważnie nic jeszcze nie umiały. Zasługą to usilnych starań kierownika Zakładu, p. Walentego Jarosza, który służy instytucyi z całym zapałem i bezinteresownością, starając się zastosować u nas wiadomości i doświadczenia, zdobyte za granicą.

Dziwna i trudna jest nauka tych istot. Wyobraźcie sobie w sali szkolnej uczniów, z których żaden nie widzi nauczyciela, którym nie można nic napisać na tablicy, narysować, ani pokazać z daleka. A jednak dzieci te uczą się czytać i pisać, poznają przyrodę i ziemię rodzinną, nabywają wiadomości z zakresu historyi i literatury, uczą się rzemiosł rozmaitych. Nauka czytania i pisania odbywa się zapomocą systemu Braille'a, t. j. alfabetu kropkowanego, składającego się z grup wypukłych punktów, oraz systemu Hebolda, czyli liter zwyczajnych o geometrycznych kształtach, również wypukłych. Biblioteka Zakładu jest dość uboga, gdyż w Polsce nie posiadamy jeszcze drukarni dla ciemnych, to też znajdują się tu tylko dzieła, tłoczone mozolnie własnemi siłami Zakładu lwowskiego.

Nie wiem, jak czytają inni wychowankowie szkoły, jednakże wywołany przez dyrektora mały Józio mógł wzbudzić swym „egzaminem" istotne zdumienie. Podpisawszy się najpierw literami Braille'a przy pomocy odpowiedniej tabliczki, w której umieścił sam kartkę papieru, popisywał się czytaniem książek, tłoczonych obu systemami. Widocznie Sienkiewicz, którego wychowankowie Zakładu poznali już w całości z głośnego czytania, jest ulubionym autorem chłopaczka, gdyż sam wybrał sobie jego utwór i szukał go w książce palcami z wielką wprawą. Wyliczył potem ślicznie wszystkich królów polskich i dodał, że dzisiejszym Naczelnikiem Państwa jest Józef Piłsudski. Równie dobrze spisał się Julek, miły, ładny chłopczyna, ociemniały od lat kilku skutkiem choroby. Ten znów pokazał na mapie plastycznej, jak się jedzie Wisłą do Gdańska.

Ale najmilszym popisem był śpiew i muzyka. Chór tych upośledzonych malców z piętnem kalectwa na twarzach stoi nieporównanie wyżej od zwyczajnych chórów zdrowych dzieci szkolnych. Co za poczucie rytmu, jaka wrażliwość słuchu!

W grze na fortepianie i skrzypcach, jakkolwiek w krótkim czasie nauki nie zdążyli jeszcze uczniowie i uczenice poczynić znaczniejszych postępów, wykazują jednak wyraźne zdolności. A już największa przyjemność tych biednych malców to taniec. Na bosaka, bez namysłu puszczają się w pląsy, gdy zabrzmi muzyka i doskonale oryentują się na sali, nie trącając się wzajemnie.

Oprócz tych przedmiotów uczą się dzieci rzemiosł, a to koszykarstwa, szczotkarstwa, ma być też wprowadzona nauka garncarstwa i powroźnictwa. Dziewczęta wykonują rozmaite robótki szydełkowe i pończoszkowe. Dla rozrywki grają chłopcy w szachy, specyalnie dla nich przysposobione.

Ciekawa rzecz, że o wiele podatniejsze do nauki są dzieci ciemne od urodzenia, niż te, które później wzrok utraciły. Pierwsze bowiem odznaczają się wysubtelnionym słuchem — niezwykłą pamięcią i specyalnym zmysłem oryentacyjnym, ociemniałe zaś są nieporadne i czują się nieszczęśliwe. Instynkt oryentacyjny ciemnych od urodzenia jest do tego stopnia rozwinięty, że potrafią oni nieraz z łatwością odszukać zgubioną rzecz, której znaleźć nie mogli ludzie, obdarzeni wzrokiem.

Zakład lwowski ufundował w r. 1845 Wincenty Zaremba Skrzyński, arcystolnik królestwa Galicyi. Obecnym kuratorem jest Stan. hr. Mycielski. Obecnie przebywa w Zakładzie 23 wychowanków różnego wieku. Największem życzeniem kierownika jest ujrzeć w przyszłym roku szkolnym jak najliczniejszą ich gromadę. I byłoby bardzo pożądanem, by społeczeństwo postarało się o odsyłanie do tego błogosławionego przytułku wszystkich pozbawionych wzroku dzieci, których częstokroć nierozumni i niegodziwi rodzice lub opiekunowie używają jako środka do zdobycia pieniędzy drogą żebraniny, zamiast dać im naukę i sposób zarobku.

Dążyć także należy do tworzenia przytułku dla ciemnych, w którymby mieszkać mogli po wyjściu z Zakładu, gdyż wśród ludzi widzących odczuwają oni przykro swe kalectwo. Na budowę takiego domu posiada przecież miasto fundacyę Kraszewskiego w kwocie pół miliona marek, co przed wojną wystarczyłoby na wzniesienie wspaniałego budynku — dziś jest sumą zbyt drobną. Czy to nie krzywda dla tych biedaków, że go w czasie odpowiednim nie wybudowano?

„Dzieci na wieś".

SPRAWOZDANIE Z DOTYCHCZASOWEJ AKCYI.

Lwów, 13. lipca.

Dnia 9. bm. odbyło się lokalu Ligi pomocy przemysłowej posiedzenie pełnego Wydziału Pol. Tow. „Dzieci na wieś" pod przewodnictwem prezesa Bolesława Lewickiego. Dyr. Probulski podał w sprawozdaniu swem następujące cyfry odnośnie do wysyłki dzieci na kolonie: ze zgłoszonych 619 dzieci 44 nie przyszło do badania lekarskiego, zbadano 575 dzieci i z tych przyjęto na pełne kolonie 481, 94 nie przyjęto z powodu nieodpowiedniego wieku, zakaźnych chorób lub braku potrzeby wyjazdu.

Dzieci otrzymywać będą dziennie następujące racye żywności: 450 gr. mąki, 800 gr. mleka kondens., 15 gr. kakao, 30 cukru, 50 tłuszczu, 60 fasoli, 50 ryżu, 40 makaronu, 20 soli, 10 grysiku, 150 mięsa, 50 jarzyn, 500 gr. ziemniaków, czyli razem 805 gr. w stanie stałym, nad

TETMAJER na ekranach Marysieńki i Kopernika
DZIŚ PREMIERA DRAMATU 5-AKTOWEGO pt.
„PANNA MERY“
Realistyczny obraz stosunków i zwyczajów finansiery warszawskiej. — Głęboka satyra o wysoce artystystycznym pokroju. — Gra pierwszorzędnych artystów. — Olśniewająca wystawa. — — — — — — — — —

...o ½ litra mleka świeżego. Koszt wyżywienia obliczono na 60 mk. dziennie na głowę, w Rabce na 100 mk. Większa część kolonij już wyjechała, inne wyjadą w najbliższych dniach. Dwie kolonie są przeznaczone na sierpień, t. j. męska w Rabce i żeńska w Skolem. Na półkolonie zgłosiło się 1500 dzieci, ognisk będzie na razie 5.

W celu wyrażenia wdzięczności Ameryce za ofiarną pomoc wydział Tow. postanowił złożyć kwotę 4000 mk. na rzecz pomnika dla poległych za Polskę Amerykanów. Następnie omawiano sprawę mąki którą Komitet Dzieci na wieś pożyczył przed dwoma laty zarządowi miasta w ilości 26.000 kg. Obecnie mimo polecenia prez. Neumanna władze wykonawcze czynią trudności co do zwrotu mąki i chcą wydać tylko połowę, wskutek czego nie można uruchomić półkolonij. Wydelegowano zatem rad. Włodzimirskiego, by porozumiał się z prezydentem Neumannem.

Wkońcu zastanawiano się nad kwestyą rozpakowania i rozdziału leków ofiarowanych przez Czerwony Krzyż i ustanowiono w tym celu fachową komisyę. W dyskusyi przemawiali pp.: prez. Lewicki, dr. Serbeński, dr. Parnas, Kordyanek, Kwiatkowski, Władyka i inni.

NADESŁANE.

Dr. Skrowaczewski
specyalista chorób nosa, gardła, nosa, powrócił i ordynuje od 2—5, Senatorska 4. 372

TRENCSEN-TEPLITZ
ordynuje jak zwykle 137
Dr. Emil Münz z Krakowa.

Z DNIA.

Oczekiwanie.

Bije godzina — róż zachodu lśni
Na szybie okna, co jak rubin pała,
Co chwila patrzę w stronę moich drzwi
Może nie przyjdzie? — może zapomniała?

Minuty biegną, a każda jak rok.
Czuję jak chwila szczęścia nam ucieka.
Znam doskonale jej leciuchny krok
I szelest sukni już słyszę zdaleka.

Patrzę na zegar — kwadrans minął już
Cały mój pokój krwią zachodu płonie.
Czemu się spóźnia? — białe płatki róż
Więdną na stole w japońskim flakonie.

Idzie już — słyszę szelest zwiewnych szat
Przyciskam serce, co mi w piersiach bije.
Już jest — podaje ust dziewczęcych kwiat
I białe ręce zarzuca na szyję.

Muzo rzuć papier i ołówek złam
Cóż wymyślimy więcej na ten temat?
Przecież z dziewczyną słodkie sam na sam
To najpiękniejszy na świecie poemat.

NEMO.

Potępienie brutalnej napaści p. Rabskiego.

Lwów, 13. lipca.

Wobec niebywałej w dziejach prasy polskiej wstrętnej napaści na Małopolskę, jakiej dopuścił się p. W. Rabski w „Kuryerze Warszawskim“ i wywołanego nią uzasadnionego oburzenia, Wydziały obu lwowskich zrzeszeń dziennikarskich uchwaliły jednomyślnie na wspólnem posiedzeniu następującą rezolucyę: Syndykat i Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie zawsze potępiały uogólnianie w prasie zarzutów przeciw jednostkom lub nawet większej liczbie osób i rozszerzanie ich na całe dane klasy społeczeństwa. Tem silniej muszą potępić brutalne wystąpienia p. W. R. w numerze 182 „Kuryera Warsz.“ z 4. lipca br., usiłujące poniżyć w opinii publicznej ludność całej dzielnicy Małopolski i w ten sposób rozgoryczyć jednych przeciw drugim i to w chwili, gdy patryotycznym obowiązkiem wszystkich jest dążyć do jak najściślejszego zespolenia całego narodu. Syndykat i Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie zwracają się w interesie dobra Państwa i chronienia godności dziennikarskiej do Syndykatu dziennikarzy polskich w Warszawie aby uczynił, co uzna za stosowne, celem zapobieżenia podobnym objawom zdziczenia publicznego w odpowiedzialnej prasie poważnej.

Walne Zgromadzenie Centr. Zw. Fabrycznego.

Ustąpienie dyr. Battaglii. — Najwyższe uznanie Związku dla ustępującego. — Wybory.

Lwów, 13. lipca.

Walne Zgromadzenie Centralnego Związku Małopolskiego Przemysłu Fabrycznego odbyło się bieżącego roku we Lwowie w sali Izby Handlowej i Przemysłowej pod przewodnictwem prezesa Dra A. ks. Lubomirskiego a przy licznym udziale członków. Po zagajeniu zebrania przez ks. Lubomirskiego zdał Dyrektor dr. Battaglia sprawę z czynności Biura Związku za czas od lutego 1920. W szczególności przedstawił Dyrektor Battaglia nieustającą akcyę Związku przeciw etatyzmowi, w kierunku uzdrowienia gospodarki węglowej i drzewnej i t. p. nie mniej jak idącą w setki wypadków interwencyę Związku na rzecz poszczególnych członków w sprawach dostaw publicznych, cłowych, przywozowych i wywozowych, transportowych, kredytowych, administracyjnych, prawnych, skarbowych, zdobywania przydziału surowców dla członków, aprowizacyi robotniczej, rozdziału przyśpieszenia dostawy węgla i t. d. Małopolski Związek fabryczny ma swe zastępstwa w Centralnym Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, w Radzie Handlowo-przemysłowej, w Komitecie Ulg Celnych, w Państwowej Radzie Węglowej, oraz w Dzielnicowej Komisyi Rozdzielczej węgla, w Radzie Naftowej, w Radzie chemicznej, w Radzie eletryfikacyjnej,

5

KAZIMIERZ SAYSSE-TOBICZYK.

KLUB BŁĘKITNEJ TRÓJCY.

CYKLU GÓRSKIEGO „W ŚNIEGACH“ ROZDZIAŁ PIERWSZY.

(Ciąg dalszy).

— Jakto? Niby z kim?...

— Co, nie chcesz? Nie, to nie! Addio! Pójdę sam. Tem lepiej.

Ujął pod ramię bosonogą damę i wolnym krokiem ruszył w stronę miasta; nie oglądając się na przyjaciela.

Ów zaś przez chwilę patrzył z roztargnieniem za znikającą u zakrętu parą, poczem odwrócił się twarzą ku wodzie, splunął przez zęby i począł zwolna flegmatycznym ruchem nabijać swoją angielską fajeczkę.

III.

W dwa dni później spotkałem go na promenadzie.

Snuł się samotnie z rękami w kieszeniach i fajką w zębach po pustem wybrzeżu. Okrążał ławki, włóczył się po molu, znikał w alei wiodącej ku miastu i w parę minut zjawiał się z powrotem. Czasem przysiadał na ławce nad wodą i patrzył w stronę skalistego złomu wierzchołka Schafberg.

Najoczywiściej wyczekiwał kogoś i niecierpliwił się.

Po jakimś czasie, obserwując jego dziwne wędrówki, zauważyłem, że ilekroć mijał moją ławkę, przyglądał mi się z niezwykłym zajęciem. Zwalniał nawet kroku, przechodził tuż poza mną, ocierał się niemal o moje plecy. Raz nawet przystanął i począł patrzeć wprost przez poręcz ławki na mój skórzany, alpejski kapelusz, górskim zwyczajem udekorowany szeregiem odznak wszelkich możliwych klubów turystycznych.

Kombinowałem, że prawdopodobnie z nadmiaru nudów miał zamiar nawiązać rozmowę ze mną. Udawałem jednak, że nie spostrzegam tego. Nie uśmiechały mi się nowe znajomości. Wszak po to tylko przybyłem do Mondsee, by choćby parę dni wypocząć sobie zdala od lubych bliźnich wśród natury i samotności martwego sezonu.

Jednak myliłem się. Przez cały ranek wielkolud krążył w pobliżu mej ławki, lecz nie zagadał do mnie ani słowem.

Tymczasem malarz i bosa kwieciarka nie nadchodzili jakoś. Minął ranek, zjadłem na mieście obiad, wróciłem nad Mondsee — o szalonej parze jakby słuch zaginął.

Drugi turysta nadciągnął niebawem od strony miasta i począł znowu krążyć nad jeziorem.

Wkońcu po paru godzinach włóczęgi tam i z powrotem po pustem wybrzeżu, zbliżył się do mnie, bąknął niewyraźnie: s'erlaubt? — i usiadł na tej samej ławce.

Poczem dalej milczał.

Ćmił swoją fajkę i w dalszym ciągu przyglądał się memu kapeluszowi.

Poczęło mnie to wreszcie niecierpliwić.

— Może przeszkadza panu mój kapelusz? — spytałem tonem cierpko-ironicznym z miejsca po polsku.

Olbrzym podniósł głowę i spojrzał na mnie obojętnym wzrokiem.

— Przeciwnie — mruknął. Nic a nic.

— Idyota!... — pomyślałem z pasyą.

— Wolno więc wiedzieć dlaczego pan patrzy na mój kapelusz? — Z celem, czy bez celu?...

Wyjął fajkę z zębów i zdmuchnął popiół.

— Właściwie bez celu — odparł spokojnym tonem. A poza tem chciałem przypomnieć sobie, skąd znam tę odznakę biało-czerwono-złotą z ciupagami. Gdzieś ją widziałem.

— Klub Akademicki, Lwów — objaśniłem.

— Ach, tak! Istotnie! — A. K. T. ze Lwowa Prawda — ożywił się. Tęgi klub. Tak, tak... Poznałem zeszłego roku paru waszych członków. Dra Ostrowskiego w Chamonix w przeddzień wymarszu na Mont Blanc, a potem w Wiedniu tego podróżnika, Afrykanina, zdobywcę wielkiego Kilima-Ndżaro, sześć tysięcy dziesięć metrów nad morzem.

— Pana Jakubskiego?

— Tak. Jakubskiego. Tęgi klub.

— Panowie, wolno spytać — z jakich stron?

Skrzywił się z lekka.

— Nie mieszkamy w Polsce — odparł po chwili.

Brnąłem tedy dalej.

— Interesuje się pan alpinizmem? Z wyglądu sądząc — tak.

— No, tak — właściwie. Mieliśmy zamiar wybrać się na Dachstein z Magiem — zająknął się — z moim kolegą...

— Z tym, z którym wczoraj siedział pan opodal? Malarz? Od dwóch dni nigdzie go nie widać, cóż się z nim stało? — pytałem naiwnie.

Splunął przez zęby.

— Czort wie!

(C. d. n.)

Dla tych, którzy jeszcze nie widzieli
„Tarzan wśród małp" Serya I. w kinot. „UCIECHA" (plac Maryacki 6-7)
„Tarzan zwycięzcą" Serya II. „ „ „PASAŻ" (Pasaż Mikolascha).

tudzież w Urzędach Przywozu i Wywozu. Biura Związku funkcyonują: Centrala we Lwowie ul. Bourlarda 5, Oddział w Krakowie (Hotel Krakowski), i Ekspozytura w Warszawie ul. Nowy Świat 50. — Mimo zniszczenia przedsiębiorstw fabrycznych z powodu wypadków wojennych, co spowodowało utratę około 300 członków we wschodniej Małopolsce, Związek liczy obecnie około 500 członków t. j. tyle, co przed wojną, ponieważ nowopowstające przedsiębiorstwa liczniej doń się garną. Dyrektor Battaglia omówił następnie sprawę reorganizacyi Związku celem zapewnienia jak najintenzywniejszej jego sprawności a to głównie w kierunku wyłonienia autonomicznych Komitetów Wykonawczych, Krakowskiego i Lwowskiego, nie naruszając zasady jedności Związku fabrycznego jako reprezentancyi całego Małopolskiego Przemysłu Fabrycznego. Wkońcu Dyr. Battaglia oznajmił Walnemu Zgromadzeniu, iż przedłożył Wydziałowi swą rezygnacyę. W ożywionej dyskusyi zabierali głos pp. inż. Kofscher, radca Gorecki, dyr. Jarra, dyr. Fełsztyn, p. Gurgul, Brandstädter, i inni, którzy dali wyraz szczeremu ubolewaniu, że Dyrektor Battaglia opuszcza dyrekcyę Związku, który przed 18 laty zorganizował i przez 18 lat świetnie prowadził a który zwłaszcza za austryackich czasów oddał Małopolskiemu przemysłowi fabrycznemu olbrzymie usługi. Wśród aklamacyi uchwaliło Walne Zgromadzenie Dyr. Battagli wyrazić najwyższe uznanie z prośbą o dalszą pracę dla Związku na stanowisku wiceprezesa Związku.

Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono zmianę statutu w tym kierunku, iż Prezydyum składa się z prezesa i czterech wiceprezesów, a Wydział z 26 członków.

Nadto utworzono dwa Komitety Wykonawcze złożone z członków Wydziału Związku z siedzibą w Krakowie dla Zachodniej Małopolski i we Lwowie dla Wschodniej Małopolski a to z uwagi na to, że z powodu obecnych trudności komunikacyjnych Wydział pełny nie może się zebrać tak często, jakby nieraz wypadki wymagały. Komitety Wykonawcze mają kompetencyę Wydziału z wyjątkiem spraw personalnych, budżetowych, ogólnej polityki Związku i decydowania w razie sprzeczności interesów między poszczególnemi częściami przemysłu na całem terytoryum Małopolski. Przewodniczącym Komitetów jest Prezes Związku lub jeden z wiceprezesów, względnie wyznaczony ich zastępca. Komitety Wykonawcze mają się zbierać jak najczęściej a jeden z wiceprezesów musi stale t. j. codziennie urzędować w Związku. W posiedzeniu Wydziału Komitetów mogą odtąd brać udział z głosem doradczym przewodniczący sekcyi teretoryalnych i zawodowych, które to ostatnie polecono jak najrychlej zorganizować dla ożywienia działalności Związku.

Po przyjęciu zamknięć rachunkowych za lata 1918—19 i 1919—20 uchwalono na rok 1920—21 budżet zwyczajny, tudzież dla pokrycia niedoboru budżet nadzwyczajny, jako też budżet za rok 1921—22.

Uchwalono podwyższyć wkładki za bieżący rok administracyjny 1920/21 o 150%, począwszy zaś od roku adm. 1921/22, wymierzanie wkładek rocznych dla członków zwyczajnych i nadzwyczajnych poruczono Komitetom Wykonawczym, według siły gospodarczej i finansowej każdego przedsiębiorstwa. — Szerszą dyskusyę wywołała następnie aktualna sprawa zorganizowania pracodawców dla uregulowania kwestyi robotniczej z równorzędnem uwzględnieniem interesów pracodawców i robotników, uchwały jednakże nie powzięto, przekazując jej jak najszybsze załatwienie Wydziałowi. Z kolei dokonano wyborów: Prezydyum, członków Wydziału na 3 lata i Komisyi rewizyjnej na 1 rok. Jednomyślnie wybrano: prezesem dr. A. ks. Lubomirskiego, wiceprezesami dr. Rogera Battaglię dla stałego urzędowania w Warszawie i Krakowie, dr. inż. St. Bieńkowskiego i dyr. H. Fełsztyna dla Lwowa i dyr. L. Szłapaka dla Krakowa. — Członkami Wydziału wybrani zostali pp.: Stefan Baczewski prezydent T. Epstein, A. Frenkel, J. Góreckí, J. bar. Götz Okocimski, St. Gurgul, dr. E. Halbicht, dr. Ihnatowicz, inż. W. Jarra, dyr. J. Jaryczower, K. Lankosz, Dyr. A. Lewański, Inż. A. Kofscher, dr. L. Merz, hr. E. Mycielski, inż. K. Neyman, dr. Rittel, dyr. R. Rosiński, F. Romaszkan, dr. J. Rucker, dr. B. Szancer, dyr. A. Schimitzek, inż. R. Słuszkiewicz, Cz. Śmiechowski, inż. A. Zacharіewicz, inż. K. Żardecki. — Na członków Komisyi rewizyjnej wybrano pp.: inż. K. Przetockiego i Baternaya ze Lwowa, oraz radcę M. Ehrenpreisa z Krakowa. — Wreszcie uchwaliło Walne Zgromadzenie na wniosek p. inż. Jarry gorące podziękowanie ustępującemu poprzedniemu Wydziałowi, w szczególności wiceprezesom pp.: L. Baczewskiemu i J. bar. Götzowi Okocimskiemu za wieloletnią skuteczną pracę dla dobra Związku.

List z Radomyśla.

Nędza powojenna. — Zastój budowlany. — Wielkoduszne ofiary bar. Götza. — Ochronka.

(Korespondencya własna „Gazety Porannej").

Radomyśl n. S., w lipcu.

Wracając z kilkudniowej wędrówki po kresach polskich po drodze zawadziłem o miejsce rodzinne. Jest to małe, zapomniane miasteczko, leżące w osławionej republice tarnobrzeskiej. Zamieszkują je robotnicy budowlani. Dawniej wędrowali niemal po całej Rosyi. Szli za chlebem wszędzie. W 1914 wszyscy młodzi w liczbie kilkudziesięciu, na pierwsze wezwanie wyruszyli z legionami. Mieszkańcy w latach wojny przeżyli istną Gehennę. Dzisiaj ludność jest zmaltretowana, zgnębiona przejściami ostatnich lat. O tem najwyraźniej świadczą niezatarte ślady wypisane w wyrazie twarzy, bo też dusza niemal każdego nosi krwawiące rany wspomnień i nie słowa, ale spojrzenia wypowiadają całą tragedyę, jaką każdy w piersiach dźwiga. Wejść w progi domów, to powitają oczy wynędzniałych, niemem wyrazami skarżących się na niedolę i nędzę. I rzeczywiście nędza nie dająca się żadnym słowem ludzkiem wyrazić. W ciężkich warunkach umierają dzieci. Starych ludzi zupełnie niema, gdyż wszyscy rozstali się z tym światem, nie mogąc przeżyć czasów moru i głodu. Z dnia na dzień gorzej a nie widać zmiany na lepsze. Przyczyną jest zupełny zastój budowlany. Ludzie czekają na pracę jak na zbawienie. Obecnie wielu wywędrowało za pracą, ale płaca ich dzienna wynosi od 250 do 350 marek polskich, płaca, która ledwo starczy na nędzne życie. Ale z czego na zimę zaoszczędzić? Z czego utrzymać rodzinę? To pytanie straszne, zawisa jak ostry topór...

W latach dawniejszych kiedym przybywał do Radomyśla, widziałem gromady chłopaków i dziewcząt zabawiających się na ulicy. Pozostawieni bez opieki stawali się urwiszami dokuczliwemi. Nic też dziwnego, że troską najżywszą było, aby te bezdomne gromady otoczyć opieką, aby przygarnąć i wychowywać młodociane dusze. Chciano założyć ochronkę. Na przeszkodzie stawał brak funduszów. Jednakże w tym względzie los poszczęścił. Baron Götz-Okocimski wzruszony losem dziatwy opuszczonej, pospieszył z hojną pomocą. Ofiarował materyał budowlany, jak cegłę, dachówkę, drzewo, oprócz tego wyznaczył znaczniejsza kwotę pieniężną, która umożliwi budowę. Chwilowo wynajęto obszerny dom, a na utrzymanie łoży przezacna Pani bar. Götz-Okocimska. Pomoc nie ograniczyła się tylko do tego. Na potrzeby miasteczka ofiarował bar. G. wielkie zabudowania z obszernym placem, wartości 6 milionów marek. Za rządów dawniejszych właścicieli Kanarków mieściła się karczma, obecnie znalazły pomieszczenie instytucye społeczne i oświatowe jak czytelnia, teatr, szkoła koszykarska, kółko rolnicze, urząd gminny. Dla potrzeb szkoły koszykarskiej ofiarował 5 morgów wikliny wraz z gruntem. Te dary hojne — zapisały się w sercach mieszkańców szczerą, gorącą wdzięcznością, czego dali wyraz mianując barona Götz-Okocimskiego honorowym obywatelem. W czasie pobytu zwiedziłem te instytucye z przedziwnem, niewysłowionem wzruszeniem. Jakaś radość szczera i serdeczna mię ogarniała, bo tutaj jakby w kuźni kuć się będzie dusze i byt ludności, stąd promieniować będzie oświata i dobrobyt. I nie dziwię się mieszkańcom, że z czcią wymawiają imię ofiarodawcy, on bowiem wrył się w pamięć jako człowiek, wielkiego serca. Czy wszyscy tak czynią?

J. W.

Kronika telegraficzna.

(BE.) Radio. Mianowania. Naczelnik Państwa podpisał nominacyę posła Grzędzielskiego na stanowisko ministra aprowizacyi i zamianował na wniosek Rady Ministrów Jana Żarnowskiego prezesem Izby Kontroli Państwa.

(BE.) Radio. **10 dekretów**. Dzisiejszy „Monitor" zawierać będzie 10 dekretów Naczelnika Państwa mianujących 10 kawalerów orderu Białego Orła. Pierwszymi kawalerami są: Witos, biskup Łoziński, Trąmpczyński, Paderewski, Ant. Osuchowski, gen. Haller, gen. Zieliński, prof. Morawski, prof. Balzer, kardynał Dalbor.

(BE.) **Burza w Krakowie.** Dnia 12 bm. w południe przeciągnęła nad Krakowem gwałtowna burza, połączona z piorunami, która spowodowała zerwanie połączenia telefonicznego z Warszawą i Wiedniem.

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

—o—

Najserdeczniejsze podziękowanie składamy publicznie

W. Panu Sennensieb-Kleinerowi kierownikowi kursów handlow. (Niecała 6)

za nader sumienne przygotowanie nas do egzaminu z księgowości kupieckiej i bankowej, który złożyliśmy z znakomitym wynikiem w Akademii handlowej.

H. Amarantówna	H. Kanarienvogel
Z. Baum	M. Kirschuer
J. Beschloss	B. Klang
M. Birnfeld	L. Litwak
A. Błaszczuk	I. Mauber
J. Bruchnalski	Z. Marschałkówna
M. Brüll	S. Marynowicz
L. Dworski	Z. Płaksej
D. Eisenstein	E. Pollakówna
S. Fenster	E. Rawitzówna
S. Feuerstein	A. Roik
A. Füllenbaum	R. Rosenrauch
Z. Gottliebówna	J. Safran
W. Gottlieb	H. Schnepp
M. Gross	A. Stachocki
Z. Grünfeld	J. Schön
M. Haber	H. Schutzman
J. Hercel	M. Wagner
A. Horowitz	J. Waldmann
M. Horowitz	H. Weiler
J. Iwasieczko	L. Zimmermann.
J. Kalisman	

365

OKULISTA 255

Docent Dr. W. REIS

powrócił i ordynuje przy ul. Kościuszki 22 od 12½—3½

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dr. I. URICHA i Fr. URICHA

Kopernika 12, godz. ord. od 9—1 i 3—6. 73

LEKARZ-DENTYSTA

Dr. med. Jakób Grob

Lwów, ul. Legionów 1. 37. 298

NADESŁANE.

ZGUBIONO

srebrną papierośnicę z monogramem O. E. i napisem Eda 29. III. 921. w sobotę w kinie „Kopernik". Uczciwy znalazca zechce zwrócić też za sowitem wynagrodzeniem do „Małopolskiej Reklamy" Lwów, Kopernika 16. Przed nabyciem tejże ostrzega się 366

KRONIKA.

W „BAGATELI" dziś i codziennie **Operetka, Sketsh** i część koncertowa. 367

—o—

LEKARZ CHORÓB NERWOWYCH Dr. HENRYK BEGLEITER powrócił i ordynuje przy ul. Sykstuskiej l. 15. 368

—o—

Połączenie telefoniczne między Lwówem a Warszawą, Krakowem i Warszawą, Krakowem i Wiedniem przerwane, wskutek czego nie otrzymaliśmy wszystkich depesz.

(mg) **Ulewa.** Poprzedzona mocnym, parnym upałem lipcowego południa, zjawiła się tym razem upragniona i wcale na miejscu. Tembardziej, że przyszła jakby tylko po to, aby ochłodzić i oczyścić mętne od kurzu powietrze i spłukać z bruków pokłady pyłu i śmieci, które przed tą zagładą pofiglowały sobie jeszcze z kapryśnym wiatrem w fantastycznych piruetach nad głowami przechodniów. Zgromieni piorunami, ucichli wreszcie figlarze i poddali się przymusowej kąpieli w gwałtownych strumieniach ożywczego deszczu. I było we Lwowie czysto, jakby po ulicach przejechało sto beczkowozów automobilowych i tyleż maszyn do zamiatania. Jak to czasem niebo wyręcza magistrat!

Gen. del. rządu dr. K. Gałecki wyjechał na inspekcyę starostw w Gródku Jagiellońskim, Rudkach i Samborze. Wraca dzisiaj w nocy.

(+) **Awans oficerów bez cenzusu wykształcenia.** Ci absolwenci szkół podchorążych z czasu wojny, którzy nie posiadają cenzusu naukowego, mogą być mianowani podporucznikami. Dalszy jednakże awans uzależniony już będzie od pomyślnego wyniku egzaminu uzupełniającego ich wykształcenia ogólnego. Zainteresowani, taki egzamin winni złożyć najdalej w przeciągu dwóch lat od daty ukończenia szkoły podchorążych. Ci, którzy egzaminu nie złożą, bądź też zupełnie mu się nie poddadzą, zostaną po wysłużeniu lat obowiązkowej służby wojskowej zwolnieni do rezerwy.

(mg) **Pogrzeb śp. inż. Karola Richtmana,** majora Wojsk Polskich odbył się wczoraj o godz. 5 popoł. z niezwykłą okazałością. Szeregi wojska z muzyką i tłumy publiczności oczekiwały na wyniesienie trumny z krypty kościoła OO. Bernardynów. Wreszcie przy głosie dzwonów i tonach marsza żałobnego pochód ruszył ku cmentarzowi Łyczakowskiemu. Prowadziły go szeregi kompanii honorowej piechoty, za orkiestrą szły delegacye różnych formacyi wojskowych, niosąc liczne wieńce z szarfami, przed rydwanem grono kapłanów, za trumną obok rodziny zmarłego orszak oficerów z komendantem miasta pułk. Jasińskim, major franc. Medina, przedstawiciele misyi amerykańskiej, liczna delegacya Rady miasta, Izba Inżynierska z prez. Gąsiorowskim, reprezentacye rozmaitych zrzeszeń itd. Zamykał pochód oddział wojska. U wrót cmentarza stał długi szereg automobilów pancernych i ciężarowych. Po odśpiewaniu modłów żałobnych nad otwartym grobem odegrano hymn narodowy i oddano zmarłemu honory wojskowe.

(G) **Nowi wiceprezydenci Krakowa.** Z Krakowa donoszą: Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rady miejskiej wybrano dwóch nowych wiceprezydentów miasta. Jednym z nich jest poseł dr. Emil Bobrowski (PPS.) który otrzymał 65 głosów drugim sędzia Wielgus (demokrata), który otrzymał 63 głosy. Obecnie w Krakowie jest 4 wiceprezydentów.

Epidemia szkarlatyny. W mieście naszem od pewnego czasu poczęła się szerzyć epidemia szkarlatyny, przeważnie wśród dzieci.

(b) **Koncert bezpłatny** — doraźnie zainicyowany, a wielce sympatyczny urządzili wczoraj wieczorem około godz. 11 członkowie chóru akademickiego w lokalu p. Królikiewicza. Z dwudziestu kilku młodych piersi popłynęły silne dźwięki poważnych pieśni, przeplatanych piosnkami żartobliwemi na nutę dziadowską jak np. „Petlura" oraz wiele innych. Zgromadzeni w lokalu „sztamgaści" dziękowali z aplauzem miłym koncertantom za tę wesołą rozrywkę.

Upały w Anglii. Plaga niebywałych upałów przeniosła się obecnie z Ameryki (gdzie do niedawna panowała) do Anglii. Dotąd zanotowano w Londynie 20 wypadków porażenia słonecznego.

(*) **Wystawa angielska w Warszawie.** W kamienicy Baryczków w Warszawie urządzono wystawę angielską, ukazującą w cudownie urządzonych świetlicach prastarej kamienicy staromiejskiej, najbardziej wartościowy i najrzadszy wybór prac słynnych twórców grafiki angielskiej, zebranych przeważnie ze zbiorów prywatnych. Wydany też został nader sumienny opracowany katalog, niezwykle bogato ilustrowany.

(.) **Strajk pracowników krawieckich w Warszawie.** Z powodu stale wzrastających cen na artykuły pierwszej potrzeby, Związek pracowników krawieckich w Warszawie proklamował strajk, w celu uzyskania postulatów, które przedstawiają się następująco: dla prac I. kategoryi 1350 marek dziennie, dla II. kat. 1080 marek dziennie i dla III. kategoryi 864 marek dziennie. Dla mniej zdolnych 20 proc. niżej.

(.) **Strajk w fabrykach włókienniczych w Łodzi i Piotrkowie.** Mimo usiłowań ze strony związku włókienniczego nie doszło do żadnego porozumienia z delegatami związków robotniczych. Robotnicy żądają podwyższenia płacy o 120 proc. Wobec tego komisya strajkowa związków zawodowych rozrzuciła odezwy nawołujące do strajku w całym okręgu łódzkim. Fabryki na Bugaju stanęły z dniem wczorajszym.

(.) **Zderzenie pociągów na stacyi w Warszawie.** Pociąg towarowy zdążający z Piotrkowa zderzył się na stacyi w Warszawie z pociągiem towarowym idącym z Białegostoku. Siedm wagonów i maszyna uległy rozbiciu, nadto uszkodzone zostały dwa tory i zwrotnica. Wypadku w ludziach nie było. Przerwa w ruchu trwała kilkanaście godzin.

(+) **Obława na spekulantów walutowych w Warszawie.** Onegdaj dokonano w południe obławy w kantorach wymiany. Aresztowano około 70 osób, które po zrewidowaniu i skonfiskowaniu znalezionych przy nich walut zagranicznych oraz po spisaniu protokołów w komisaryacie policyi, na razie wypuszczono na wolność.

(—) **Groźny pożar.** W budynku koszar 6 kolumny automobil. przy ul. „Na Błonie" l. 3, wczoraj o godz. 3.30 m. po południu wybuchł groźny pożar. W budynku tym wskutek wadliwej budowy komina zajęła się wczoraj na strychu belka, od której następnie poczęła się palić nagromadzona tamże słoma i inny łatwo zapalny materyał. Miejska straż pożarna, przy

89

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

Tłumaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

„Hoggar dobrze mówi; przepadł już jego spokój.

„Od tej pory życie jego będzie ustawicznym lękiem.

„W tej chwili wydaje mu się pewnie, że podlega halucynacyom, wywołanym przez wyrzuty sumienia (to słowo prawdopodobnie nigdy dotąd nie przyszło mu na myśl), albo też uważa za możliwe odwiedziny ducha.

„Pomyślny był dla ciebie ten wieczór, Synu.

„Wydałeś go na pastwę zabijającego lęku.

„Chodźmy na spoczynek."

— Czuję, że i ja też dzisiaj nie będę mógł usnąć — rzekł Stelio — powstając z miejsca.

„Wyjdę teraz przejść się trochę po lesie.

„Taka cudna noc!

„Dobranoc mistrzu drogi. Dobranoc ojcze powiedział do Hoggara tak, jak nazywał go niegdyś.

„Dobrej nocy, poczciwy, wierny przyjacielu — zwrócił się do Matyasza — kładąc mu rękę na ramionach.

Po jego wyjściu Matyasz rzekł do towarzyszy:

— Chcę jeszcze raz w samotności zobaczyć ruiny, gdzie ojciec jego padł śmiertelnie ugodzony.

„Wczoraj, gdyśmy stamtąd wychodzili, powiedział do mnie:

„Muszę tu jeszcze powrócić"...

— Allah niechaj go ma w swej opiece! Wymówił uroczyście Tuareg.

V.

Morenos chodził nerwowo tam i z powrotem, po swoim pokoju.

Była już późna noc.

Na zamku panowała głęboka cisza.

Jedno za drugiem gasło światło w oknach.

Lokaj przyniósłszy swemu panu do przebrania domowe ubranie, porządkował w pokoju.

— Czy powtórzyłeś Janowi, to co ci rozkazałem? — zapytał Morenos.

— Do usług księcia pana

„Powiedziałem mu, by był gotów na rozkazy księcia pana.

— Dobrze, możesz odejść.

„Przyślij mi Jana.

— Czy mam czekać, aż książę pan zadzwoni?

— Nie. Nie będziesz mi już dziś potrzebny.

„I tobie także należy się odpoczynek.

— Książę pan taki łaskaw.

„Życzę dobrej nocy księciu panu".

Gdy lokaj wyszedł i zamknął za sobą drzwi, nerwowy dreszcz wstrząsnął Morenosem od stóp do głów.

— Stelio... to był Stelio... wyszeptał.

„Czyżby to była halucynacya? To możliwe... tak... ale... ale Jan?... Przecież Jan także go widział... zemdlał z przerażenia...

„A więc to jednak był Stelio? Ale w takim razie ... Co w takim razie?"

W tej chwili otwarły się drzwi. Morenos zadygotał jak liść i zwrócił w stronę starego sługi zmienioną i wykrzywioną twarz.

Lokajowi wydało się, że pan jego bardzo jest gniewny, jakał się więc skonfundowany:

— Ja... ja... przysięgam księciu panu, że nie byłem pijany...

„Wszyscy widzieli, że nic nie piłem, lecz...

— Dosyć tego — przerwał twardo Morenos — i odpowiadaj na moje zapytania...

„Dlaczego tak krzyknąłeś, że aż się wszyscy goście zbiegli?

— Książę panie, ducha zobaczyłem...

— Zwaryowałeś! Duchy istnieją tylko w wyobraźni takich naiwnych istot, jak ty...

— Książę panie, przysięgam na Boga, że go widziałem.

Z oczu starego sługi wyzierał okropny lęk.

Rzucał dokoła siebie zaniepokojone spojrzenia. Morenosa ogarniał strach, jeżący mu włosy na głowie.

— Widziałem go książę panie, przysięgam... przysięgam!

— O kim ty mówisz?

— O księciu Stelio, synu mojego dawnego pana, księciu de Villares.

— To ci się śniło!

— Nie, nie, książę panie, widziałem go tak jak teraz widzę księcia pana.

„Patrzył się na mnie...

„A z oczu jego leciały jakby płomienie".

Przerażenie przy pomocy pracującej wyobraźni powodowało, że biedny stary napewno widział Stelia takim, jak go opisał.

A Morenos ścigany także furyą lęku odczuwał znowu w tej chwili, jak lodowaty powiew ścina mu krew w żyłach.

(C. d. n.)

była na miejsce wypadku, ogień zlokalizowała i ugasiła. Szkoda jednak jest znaczna, gdyż prawie cały dach spłonął.

(—) **Baczność przed złodziejem!** Jakiś dotychczas nie wyśledzony złodziej ostatnimi czasy, jak już wspominaliśmy, odwiedza różnych mieszkańców pod pozorem wynajmowania mieszkania i podczas tego dopuszcza się różnych kradzieży, korzystając z chwilowej nieuwagi gospodarza. I tak przedwczoraj skradł on Annie Baczyńskiej zamieszkałej przy ul. św. Marka l. 8 dwie pary spodni, trzy koszule, dwa prześcieradła i 500 m. Wczoraj ten sam drab odwiedził Maryę Michniak przy ul. Zygmuntowskiej l. 11 a, również pod pozorem wynajęcia u niej mieszkania i podczas tego skradł jej parę półbucików wartości 2500 m. Wedle opisu dotychczas poszkodowanych osób, złodziej liczy około 20 lat, jest szatynem i zmienia zawsze swe nazwisko i rzekomy swój zawód.

(—) **Znowu kradzież hotelowa.** W hotelu „Esplenade" przy ul. Legionów, wczoraj w południe. z zamkniętego pokoju, znajdującego się na II p skradziono Abrahamowi Feinsteinowi, kandydatowi adwokackiemu z Czerniowiec, garderobę wartości 35.000 mk. Równocześnie z tego samego pokoju słuchaczowi filozofii Salamonowi Woreczkowi walizę z bielizną i rzeczami dra Königsberga wartości 60.000 mk. Policya aresztowała wprawdzie służącego hotelowego, jednak ten nie przyznaje się do kradzieży. Rewizya zaś w mieszkaniu tego służącego pozostała bez dodatniego wyniku dla poszkodowanych.

KOMUNIKATY.

Posiedzenie Rady miejskiej, odbędzie się 14. bm. o godz. 6 w. w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Z teatru Małego. Dyrekcya teatrów miejskich nie chcąc pozbawiać Lwowa przyjemności teatru w lipcu, pozyskała znakomity zespół artystów Teatru Polskiego z Warszawy na gościnne występy. Zgrany, świetny zespół, pod wodzą reżysera I. Leszczyńskiego rozpocznie gościnę na scenie teatru Małego w niedzielę 17 bm. „Oficer gwardyi" Molnara w finezyjnem wykonaniu Aliny-Gryficz Milewskiej, St. Słubickiej oraz reżyserów Teatru Polskiego I. Leszczyńskiego i St. Stanisławskiego, który jest dawnym znajomym lwowskiej publiczności da możność spędzenia szeregu prawdziwie artystycznych wieczorów teatralnych. Kasa teatru Wielkiego rozpocznie sprzedaż biletów w dniu 15 bm.

Święto francuskie dnia 14 lipca — jak się dowiadujemy — będzie u nas obchodzone uroczyście. W wigilię święta dnia 13 b. m. odbędzie się capstrzyk z muzyką wojskową. Dnia 14 b. m. o godz. 10 rano odprawi ks. biskup Twardowski w Bazylice Archikatedralnej nabożeństwo solenne przy udziale władz cywilnych i wojskowych. W czasie nabożeństwa zgromadzony będzie przed katedrą cały garnizon w paradzie. Po nabożeństwie odbędzie się defilada przed pomnikiem Mickiewicza.

O uproszczenie administracyi skarbowej. Ministerstwo Skarbu rozpisało konkurs na pracę z dziedziny administracyi skarbowej, z pierwszą nagrodą 25.000 mk. Interesowani poinformować się mogą w Izbie skarbowej o bliższe szczegóły.

Z Towarzystwa Miłośników języka polskiego. 15. bm. o 6 wiecz. odbędzie się w sali XIV starego Uniwersytetu zebranie Koła TMJP. z odczytem prof. H. Ułaszyna pt. „Jama ustna jako rezonator".

Egzamin wstępny na Technikę. Uchwałą z 11 lipca 1921 Zebranie Ogólne Profesorów Politechniki lwowskiej zaprowadza na podstawie artg. 85. Ustawy z dniem 1. października 1921 r. egzamin kwalifikacyjny dla wszystkich kandydatów chcących się zapisać na Politechnikę lwowską.

Z Polsk. Tow. Matematycznego. 14 bm. odbędzie się w małej sali Zakładu fizycznego, ul. Długosza 8, o godz. 7 posiedzenie Lwowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Matematycznego z następującym porządkiem dziennym: 1) dr. Blumenfeld: Rachunek tensorów (ciąg dalszy). 2) Dyskusya.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie upow. Budowniczych we Lwowie w sprawie jak najprędszego zlikwidowania strajku budowlanego, odbędzie się we czwartek tj. dnia 14 bm. o godzinie 5 po południu w lokalu przy ul. Orodzickich l. 1. I. p. — Równocześnie zawiadamia się, że w tymże lokalu urzęduje stale Komisya Kolegów Budowniczych w sprawie strajku.

Polskie Towarzystwo „Dzieci na wieś" zawiadamia, że kolonia dziewcząt do Korczyny wyjeżdża dziś, we środę 13 bm. o godz. 22'50. — Punkt zborny dla dziatwy klomb przed głównym dworcem kolejowym o 8 w.

EKONOMISTA.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 12. lipca.

Waluta markowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

	Wart. nomin. Kor.	Ostat. dywid. Kor.	Płacą	Żądają	Transakcye
Bank akc. związkowy IV i V em.	280	16·80	485·—	—·—	—·—
Bank dyskontowy	280	—	700·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny galic.	280	30	750·—	—·—	—·—
Bank hipot. ziemski	250	28·—	420·—	—·—	—·—
Bank Małopolski	280	22·40	700·—	—	—·—
Bank powszech. kredyt.	140	7·—	300·—	·—	—·—
Bank przemysłowy	280	28·—	530·—	570·—	530·—
Bank ziemski kred. galic.	280	35·—	550·—	—·—	—·—

II. Akcye Tow. handlowych i przemysłowych.

	Wart. nomin. Kor.	Ostat. dywid. Kor.	Płacą	Żądają	Transakcye
Tow. akc. brow. lwow.	500	100	13010·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	140	—	2300·—	2425·—	2350·—
Tow. akc. fabr. kart	130	21	1750·—	—·—	—·—
„Ćmielów" fabr. porcel.	1000	—	3750·—	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa"	140	28	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya"	490	301	80000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gafota	140	22·50	2100·—	—·—	—·—
Tow. akc. Góska	140	15·40	9000·—	—·—	—·—
„Oikos", zakł. prz. drz.	1000	—	3075·—	4100·—	4050·—
Warsz. Ska akc. budowy „Parowozów" I.i II.em.	500	00	1700·—	1800·—	1750·—
Pezet	500	—	1025·—	1075·—	1050·—
„Pocisk" Zakł. amunic.	350	00	850·—	—·—	—·—
Polski Glob	500	100·—	1250·—	—·—	—·—
Polska nafta	500	75	1975·—	2125·—	2075·—
Polskie Tow. handlowe	400	21	1100·—	—·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa	140	56	5300·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza"	140	5·60	2200·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140	—	7300·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	140	29·—	9000·—	—·—	—·—

Listy zastawne za sto marek (bez kuponu bieżąc.)

	Płacą	Żądają	Transakcye
Bank małopolski dla ran. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	102·—	104·—	—·—
Bank hip. gal. 4 prc.	94·—	96·—	—·—
Bank hip. ziemsk. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Polski bank kr. 4 i pół prc.	101·—	106·—	—·—
Polski bank kr. 4 prc.	99·—	101·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	106·—	108·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	102·—	104·—	—·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—

Obligi za 100 marek (bez kuponu bież.)

	Płacą	Żądają	Transakcye
Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	100·—	102·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	83·—	90·—	—·—
Kolejo lokal. Banku kraj. 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szczeg.)	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	91·—	93·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	95·—	97·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1909 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 proc.	88·—	90·—	—·—

V. Waluty.

	Płacą	Żądają	Transakcye
Ruble carskie po 100 rb.	440·—	500·—	—·—
„ „ po 500 rb.	240·—	280·—	—·—
„ „ drobne	180·—	230·—	—·—
„ dumskie po 1000 rb.	55·—	75·—	—·—
„ „ po 250	35·—	55·—	—·—
„ „ kierenki (po 40 i 20)	20·—	25·—	—·—
Karbowańce po 1000	3·—	5·—	—·—
Grzywny po 500 i wyżej	6·—	10·—	—·—
1 frank francuski	140·—	165·—	—·—
1 frank szwajcarski	260·—	290·—	—·—
1 L. Sterling	6200·—	7200·—	—·—
1 dolar amerykański	1825·—	1975·—	—·—
1 dolar kanadyjski	1500·—	1600·—	—·—
Marki niemieckie (po 1000)	2400·—	2600·—	—·—
„ „ (po 100)	2300·—	2500·—	—·—
„ „ (drobne)	2200·—	2400·—	—·—
Lei rumuńskie po 500	2650·—	2850·—	—·—
„ „ drobne	2550·—	2750·—	—·—
Liry włoskie	70—	90·—	—·—
Czeskie korony	2400·—	2600·—	—·—
Czeskie korony niższe	2300·—	2500·—	—·—
Korony austr. niem. stemplowane	200·—	230·—	—·—

VI. Dewizy.

	Płacą	Żądają	Transakcye
Na Londyn	6500·—	7200·—	—·—
„ Paryż	140·—	160·—	—·—
„ Zurych	270·—	300·—	—·—
„ Pragę	2500·—	2700·—	—·—
„ Wiedeń	250·—	280·—	270·—
„ Berlin	2600·—	2800·—	2675·—
„ Nowy Jork	1750·—	1950·—	—·—
„ Medyolan	—·—	—·—	—·—
„ Bukareszt	2650·—	2850·—	—·—
„ Bruksela	—·—	—·—	—·—
„ Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
„ Finlandya	—·—	—·—	—·—
„ Holandya	—·—	—·—	—·—
„ Szwecya	—·—	—·—	—·—
„ Norwegia	—·—	—·—	—·—

VII. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. K. P. 6%.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 12. lipca.

W walutach zagranicznych wykazały dzisiaj zwyżkę kursów dolary. które notowały zwyż 1900, oraz dewizy na Wiedeń, które płacono 273 i Berlin 2675.

Kursa innych walut niezmienione.

Z akcyi bankowych ruch w akcyach Banku przemysłowego po 550.

W akcyach przemysłowych większe obroty w Chodorowskich, które awansowały z 2350 na 2375

Polska Nafta u nas 2075. w Krakowie 2050.

Akcye Oikos spadły w cenie, początkowo notowały 4050, wkońcu 4025.

Pezety ustaliły się przy kursie 1050.

Parowozy notowały 1750.

Tendencya chwiejna, usposobienie rezerwowane.

Z LWOWSKIEJ GIEŁDY POPOŁUDNIOWEJ

Lwów, 13 lipca.

Na wczorajszej giełdzie popołudniowej panowała tendencya zwyżkowa. Obroty zmienne, raz słabsze, raz mocniejsze.

Dolary amerykańskie 2050—2100, jedynki i dwójki 2010—2020, dolary kanadyjskie 1700—1750, jedynki i dwójki 1680—1690, marki niemieckie 27·50—28·00, setki 27·00—27·10 drobne 26·80—26·90, leje 29·00—30·00, drobne 29·50—29·60. czeskie korony 28·00—28·50, drobne 28·00 do 28·10, austryackie tysiączki 2700—2800, setki 340·00—350·00, 50-koronówki 31·00—31·50, 20-koronówki 25·50—26·50, 10-koronówki 21·00—22·00, franki francuskie 110·00—118·00, funty szterlingi 5900—6000, ruble pięciosetki 2·70—2·80, setki 5·00—5·10, 25-rublówki 2·50—2·60, 10-rubl. 2·00—2·20, reszta drobnych od 1·20—1·60, dumskie tysiączki 60·00—65·00, dumskie 250 rb. 40·00—45·00, karbowańce 4·00—4·50, grywny 10·50—11·00.

Złoto: 20-kor. 7750—7800, 20-frankówki 7600—7700, 20-markówki 8000—8100, funty szterlingi 8000—8100, 10-rublówki 8800—9000, dolary 1900—1920.

Srebro: Korony austr. 128—130, floreny 270—275, ruble 370—380, kopiejki 1·20—1·30, dolary amerykańskie 1050—1100, połówki ćwiartki 950—980, dolary kanad. 650—700, drobne 600—620.

* * *

Omyłka druku. We wczorajszej „Gazecie Porannej" zaszła omyłka w notowaniu złotych 20-koronówek austryackich. Mianowicie zamiast 8000—8050, miało być 7000—7050.

KRAKOWSKA CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 12. lipca.

Papiery lokacyjne. Transakcye: Polskie Tow. handl. I—III em. 1000—1100; Impex 450; Zieleniewski 8700; Warszawska Ska budow. parowoz. 1800; Trzebinia, Fabryka maszyn I—III em. 3000; Elektrownia w Sierszy 2150; Trzebinia, Fabryka przetworów tłuszcz. 2900—3000; Fabryka porcelany Chmielów 4000; T. P. G. 8300—8400; Polska Nafta 2050—2250.

Waluty i dewizy.

	Waluty poszuk.	Waluty żądano	Czeki poszuk.	Czeki żądano
Korony austryackie	2·30	2·59	2·50	2·70
Korony czesko-słowac.	24·—	26·—	25.—	27·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Dolary St. Zjednocz.	—·—	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	24·—	26·—	25·—	27·—
Franki szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterl.	—·—	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500			—·—	—·—
„ „ „ 1000			—·—	—·—
Floreny holenderskie			—·—	—·—

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 13. lipca.

Wczorajszy dzień na targach lwowskich minął bez zmian. Zaznacza się jedynie zniżka cen i to bardzo mała w cenie jarzyn, podczas gdy ceny innych artykułów pozostają niezmienione, a wiktuałów wciąż rosną.

Wczoraj płacono za kilo mąki białej pszennej do 200 mk., żytniej 150—160 mk., za kilo ryżu 180 mk., kaszy hreczanej 110—130 mk., fasoli 80 mk., grochu 50 mk., grysiku kukurydzianego 130—135 mk., cukru białego 800 mk., żółtego 450—500 mk.

Za kilo białego chleba płacono 170—200 mk., ciemnego 140—160 mk., za bocheneczek chleba tzw. „...kowskiego" 70 mk., za małą bułeczkę 10 mk., za większą 20 mk.

Wczoraj płacono za kilo młodych ziemniaków 17—20 mk., za litr grochu 45—50 mk., bobu 30—35 mk., porzeczek 60 mk., agrestu 70 do 80 mk., poziomek do 150 mk., malin 80 mk., borówek 40 mk. Za główkę sałaty płacono 5 mk., kalarepy od 2—10 mk., kalafioru od 20 do 100 mk., za wiązkę rzodkiewki 10 mk., za główkę cebuli 5 mk., czosnku 5 mk., za małą wiązkę marchewki 5 mk., pietruszki 5 mk., kopru 2 mk., za dużą wiązkę marchw 25—40 mk., buraków 30—40 mk., za jeden ogórek 40 do 60 mk., za kilo czereśni od 50 do 180 mk., wiśni od 120—160 mk.

Za kilo starych ziemniaków płacono 18 mk., cebuli 120 mk., kapusty kiszonej 25 mk.

Za kilo mięsa wieprzowego płacono od 260 do 300 mk., wołowego 180—200 mk., cielęcego 150—160 mk., słoniny 330—400 mk., kiełbasy 450 mk., szynki 500 mk.

Za jedno jajo płacono 9—10 mk., litr mleka 35 mk., kwaśnej śmietany 120 mk., kilo masła 450—520 mk., sera 120 mk.

Morderstwo z zemsty.

SĄSIADKA — MORDERCZYNIĄ.

Lwów, 13. lipca.

(!) Już przed dwoma tygodniami donieśliśmy że dnia 28. czerwca znaleziono w Kozielnikach zwłoki jakiejś zamordowanej kobiety, z potłuczoną głową i zakneblowanemi ustami. Przeprowadzona natychmiast sekcya zwłok, stwierdziła, że zamordowana

zginęła od uderzeń kamieniem i z rąk kobiecych,

ponieważ jednak nie zdołano ustalić zaraz identyczności ofiary, śledztwo prowadzone bardzo energicznie na jakiś czas utknęło.

W kilka dni później po przeczytaniu powyższej wiadomości w pismach zgłosiła się w policyi państwowej jakaś kobieta, sublokatorka niejakiej Teodozyi Bukałowej, wdowy z zawodu handlarki, zamieszkałej przy ul. Krótkiej 8, i agnoskowała rzeczy

zamordowanej jako własność Bukałowej,

oświadczając zarazem, że Bukałowa znikła już od kilku dni. Kobieta ta nadto zeznała, że krytycznego wieczoru, w którym Bukałowa znikła, przyszła do mieszkania zamordowanej Bukałowej, jedna z sąsiadek i otworzywszy sobie drzwi kluczem, zabrała z mieszkania szereg rzeczy, będących

rzekomo jej własnością.

Zeznająca widząc

obcą osobę w mieszkaniu Bukałowej,

spowodowała sprowadzenie jej na inspekcyę policyi, gdzie urzędujący komisarz polecił wszy sprowadzonej zwrócić przez nią zabrane rzeczy,

puścił ją na wolną stopę.

Na podstawie tych zeznań, policya państwowa skierowała śledztwo na właściwe tory, a wywiadowcy policyi państw. Lorch i Jurkiewicz zaraz następnego dnia aresztowali kobietę NN. tę, która krytycznego wieczoru otworzyła mieszkanie Bukałowej i zabrała stamtąd rzeczy. N. N. wzięta w krzyżowy ogień pytań, przyznała się do

popełnienia morderstwa,

opisując je szczegółowo, przyczem podała szereg okoliczności i motywów, które są jeszcze przedmiotem śledztwa i dlatego są trzymane w tajemnicy.

Morderczyni, której nazwiska ze względu na sprawę zataczającą coraz szersze kręgi, nie możemy podać, zeznała,

że morderstwa dokonała z zemsty.

Dnia 28. czerwca, wybrała się ze swą ofiarą do Kozielnik po jagody. W drodze powstała między niemi sprzeczka, na tle niewyjaśnionych dotychczas nieporozumień i wówczas N. N.

wrzuciła Bukałową do studni.

Ponieważ Bukałowa narobiła krzyku, N. N. wyciągnęła ją w wiadrze z powrotem na ziemię i w odległości kilku kroków od studni,

biła ją tak długo kamieniem, aż ta zmarła.

Po dokonaniu morderstwa, wróciła do Lwowa i zabranym swej ofierze kluczem otworzyła mieszkanie zabierając tam rzekomo swoje rzeczy.

Morderczyni pozostaje na razie w aresztach policyi państwowej, skąd po wyjaśnieniu i stwierdzeniu szeregu szczegółów będących w związku z powyższem morderstwem zostanie oddana sądowi.

Dzięki więc energicznej i pełnej poświęcenia pracy urzędu śledczego pol. państwowej we Lwowie, sprawczyni haniebnego mordu dostanie się w ręce sprawiedliwości.

Samobójstwo przez utopienie.

Lwów, 13. lipca.

(!) Wczoraj doniesiono policyi państwowej, że z końcem ubiegłego miesiąca znaleziono w korycie Starej Bystrzycy koło mostu w Mykietyńcach, trupa dziewczyny nieznanego nazwiska w wieku około lat 17. Komisya sądowo-lekarska, stwierdziła, że nie zachodzi w tym wypadku żaden czyn karygodny ze strony osób drugich, tylko samobójstwo. Samobójczyni miała włosy czarne, krótko ucięte, ubraną była w różową bluzkę w niebieskie kratki i w sukienkę z koca wojskowego, nieobuta, a na piersiach miała książkę polską do modlitwy.

Kradzież brylantów na balu.

Lwów, 13. lipca.

(!) Przed kilkoma dniami odbył się w Babicach w powiecie Krakowskim bal u ks. Hieronima Radziwiłła, podczas którego skradziono z pokoju toaletowego dwie złote broszki, wysadzane brylantami wartości 600.000 marek. Jedna była kształtu podłużnego, długości 15 cm., wysadzana 23 brylantami, druga w formie bratka, wysadzana naokoło brylantami. Sprawców kradzieży nie zdołano jeszcze ująć.

Włamanie w Borysławiu.

Lwów, 13. lipca.

(!) W nocy 25 czerwca, dokonano włamania do magazynu Akcyjnej Spółki Elektrowni Okręgowej w Borysławiu, skąd skradziono materyału elektro-technicznego wartości 300.000 marek. Wywiadowcy policyi państwowej ze Lwowa Pawlus i Olszański oraz wywiadowca ze Stryja Kraszewski, wykryli i ujęli sprawcę kradzieży, którym był elektromonter Bielowiecki. Skradziony materyał odebrano, a to częściowo we Lwowie, a częściowo w Stryju.

Ujęcie wielkiego paskarza bydłem.

Kraków, 12. lipca.

Jedno z pism krakowskich dowiaduje się, że krakowskie organa kontrolne przytrzymały wczoraj na dworcu kolejowym w Trzebini wielki transport bydła wywożony do Niemiec na spekulacyę. Wywozem tem zajmował się znany w Krakowie handlarz Władysław Żurek, który niedawno miał dochodzenia o wywóz słoniny za granicę. Żurek był w porozumieniu z kilku handlarzami ze wschodniej Małopolski. Zakupywał wielkie ilości bydła w okolicy Lwowa i koło Stryja i wywoził za granicę. Przed kilkunastu dniami za pośrednictwem swojego wspólnika Ochmana ze Stryja zakupił 110 sztuk bydła rogatego za 8,818.000 marek. Postarawszy się we Lwowie o pozwolenie na wywóz do Krakowa do stacyi kolejowej Grzegórzki, chcąc oszukać czujność władz, skierował cały transport do Wieliczki i stąd mimo braku pozwolenia na dalszy wywóz, transport przesłał do Trzebini. Władze w Trzebini zawiadomione o tem telefonicznie zawróciły transport do Krakowa. Transport konwojował handlarz bydła Kartagener, któremu Żurek płacił po 1500 mk. od sztuki. W toku śledztwa wyszło na jaw, że Żurek wywoził całymi transportami bydło za granicę pod pozorem dostawy na Górny Śl...

Z SALI SĄDOWEJ.

MILIONOWI ZŁODZIEJE PRZED SĄDEM.

Lwów, 13. lipca.

Grasująca przez długi czas we Lwowie szajka złodziei, której ofiarą padło mnóstwo mieszkańców naszego miasta, ponosząc szkodę na łączną sumę

przeszło 8 milionów marek,

ujęta w marcu br. stanęła wczoraj przed sądem karnym.

Edward Witek, Stanisław Menzel i Franciszek Jach, są to złodzieje, którzy wszystkich tych kradzieży dokonali. W dniu 13. stycznia 1921 skradli na szkodę Szymona Begleitera biżuteryę, garderobę i bieliznę, łącznej wartości 170.000 mk. W dwa dni później na szkodę Ignacego Zobla skradli rozmaite rzeczy wartości 150.000 mk. 19. stycznia 1921 zabrali u Maryi Jarmułowicz-Łozińskiej rzeczy wartości 100 tysięcy marek, 2 lutego na szkodę Anny Lehrer rzeczy wartości 100.000 mk. oraz 48.000 gotówki, 8 lutego na szkodę Anny Flick przedmioty wartości 250.000 mk. a 14. lutego na szkodę Semena Sapruna na przeszło 400.000 mk. Ponadto Witek i Menzel we dwójkę okradli w dniu 7. października Stanisławów Pacześniowskich na 230.000 mk. 20. października Ludwika Kitscheina i Murczyńskiego na milion marek, zabrawszy im nadto gotówkę 43.000 mk. W grudniu 1920 zabrali Józefie Maskowej garderobę wartości 100.000 mk., 15. grudnia Maryi Mejerskiej wartości 150.000 mk., 25. stycznia u Marka Glanzera zabrali biżuteryę wartości 300.000, bieliznę wartości 15.000 i gotówkę 25.000. Ponadto 29. stycznia na szkodę Klary Gerhard przedmiotów wartości 100.000. Prócz tych wszystkich kradzieży popełnił Menzel jeszcze w dniu 5. grudnia w towarzystwie innych wspólników kradzież u Włodzimierza Hanewskiego i Józefa Gryzieckiego wyrządzając im szkodę 550.000 i w. i.

Za współudział w kradzieży odpowiadają przed sądem blatnicy Markus Steinwurzel, Amalia Kestenbaum, dalej Walerya Pawlówna, narzeczona Jacha, Marya Witek i Anna Menzel, żony oskarżonych i Michał Kuc i Rozalia Kuc. Trybunałowi przewodniczy r. Kossowicz, oskarża prokurator Sopotnicki, bronią adw. Kibitz, dr. Bromberg i dr. Zarzycki.

Sala rozpraw przedstawia niezwykle oryginalny widok. Na wszystkich bowiem stołach porozkładane i porozwieszane są rzeczy, pochodzące z tych kradzieży, które poszkodowani na miejscu agnoskują. Rozprawa potrwa kilka dni.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Lwów, Sokola 4.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

POD NOWYM ZARZĄDEM. CENY UMIARKOWANE.

RESTAURACYA i POKOJE do ŚNIADAŃ R. KOSTKIEWICZ A

Lwów, Piekarska 10. Poleca PT. znakom. domową kuchnię oraz bufet obficie zaopatrzony w zimne i gorące przekąski pod kierown. Wincentego Czamoły i J. Bisanza, byłych pracown. firmy Musiałowicz i „Zakopane" 354

NAUKA I WYCHOWANIE

Schenklówna, Piekarska 44. Przygotowanie do matury seminaryalnej, kwalifikacyi i wydziałowego, grupa I., od 15 lipca. Dotychczas 623 aprobowanych. 12938

POSADY I PRACA

OGRODNIKA - HANDLOWCA

do produkcyi warzyw poszukuje zakład ogrodniczy pod Lwowem. Zgłosz. pod "Warzywa" do Biura ogłoszeń S. Sokołowskiego i Ska Lwów, ul. Jagiellońska 7. 315

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Właściciele książeczek austryackiej pocztowej kasy oszczędności raczą się zgłosić. Ochronek 6, drugie schody, drzwi 13. 353

Kamienica II-piętrowa, stajnia do sprzedania. Cena kupna w walucie austryackiej. Strutyński, Lwów, Świętokrzyska 4. 359

Zakupimy natychmiast

każdą ilość ściętego w okresie zimowym 1920/21 drzewa budowlanego, kopalnianego i kloców oraz desek loco wagon stacya załadowcza. Oferty pisemne: Spółka Lasowa, Kraków, Radziwiłłowska 17. 259

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

INŻYNIER PRZEMYSŁOWIEC

poszukuje 2 umeblowanych pokoi o ile można z łazienką na Łyczakowskiem. Zgłoszenia Biuro ogłoszeń S. Sokołowskiego pod „Łyczaków". 361

ROZMAITE

Kamienicę II-piętr. z powodu wyjazdu okazyjnie sprzedam przez Agencyę „Celeritas" Lwów, ul. Jagiellońska l. 17. 337

Ważne dla cyklistów!

Najtaniej i najlepiej naprawia rowery ZAKŁAD MECHANICZNY B. CHUWEN i N. ARNOLD Lwów, ul. Fredry l. 2, (róg Batorego). Sprzedaje rowery, gramofony oraz części składowe do tychże po cenach konkurencyjnych. 360

Okazya! 362 Nowy transport!

25 nowych maszyn do pisania „TORPEDO"

„PION" Lwów, Lwowska 48, telef. 476

Wielka firma naftowa poszukuje dla swoich urzędników Mieszkań kawalerskich oraz rodzinnych

Zgłoszenia: ul. Batorego l. 26 (wejście od ulicy Krzywej). 332



Odciski, brodawki i zgrubiałą skórę radykalnie usuwa płyn VEROL wyrobu labor. chem. farm. A. GĄSECKI w Warszawie. Sprzedaż w aptekach i drogueryach. 235

Przedstawicielstwo na Lwów: G. ŚLIWIŃSKI Teresy 16.



STAMPILIE KAUCZUK. PIECZĘCIE WYKONUJE NAJTANIEJ MAKS GLASERMAN RYTOWNIK LWÓW, UL. SYKSTUSKA 19. 12766

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ PRZEMYSŁU I HANDLU.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Każdą ilość WIŚNI kupuje FABRYKA LIKIERÓW J. A. BACZEWSKI ZNIESIENIE OBOK LWOWA.

Rok założenia 1782. 340

Zgłoszenia na Jabłka, gruszki i śliwki w większych ilościach — przyjmuje firma KAZIMIERZ GIRZEJOWSKI I WŁADYSŁAW ANTONOWICZ Spółka handlowa dla eksportu i importu we Lwowie, Korainicka 4. 363

Już odnowiony HANDEL KORZENNY, DELIKATESÓW I WIN Pokoje do śniadań

pod firmą EUGENIUSZ BOJARSKI i S-ka LWÓW, CZARNECKIEGO 2 poleca TOWARY doborowej jakości, WINA, WÓDKI, LIKIERY krajowe i zagraniczne. BUFET obficie zaopatrzony w gorące i zimne przekąski. 364

Doborowa i smaczna KUCHNIA poleca się P. T. Publiczności.

Dostawy GARNITURÓW ROBOTNICZYCH dla przedsiębiorstw przemysłowych uskutecznia 205

„ELLEN" Chrześc. Zakład dla wyrobu bielizny, bluzek i t. p. Lwów, Chorążczyzny 11 a.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KORANSKI

Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI